Numer dzisiejszy składa się z 8 stron

Łódź
Cena numeru
20 gr.
Cena prenumeraty miesięcznie
Dla robotników 4 zł.
Odnoszen. do domu 30 gr.
Z dostawą poczt. 6 zł
Poza Łodzią egz 20 gr.
Należność pocztowa uiszczona ryczałtem.

Redakcja i Administr.
w Łodzi
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 100 - 28.
Konto „ROZWOJ"
Red. przyjmuje od 5 — 6
Artykułów anonimowych nie umieszcza się.
rok 1933.

PRĄD

Sroda 14-go czerwca — № 145

Kpiny z ludzkiej nędzy

1-wsze rezultaty konferencji w Londynie!

Pobożne zamiary króla angielskiego i wspaniały bankiet

Otwarcie konferencji

LONDYN, 12. 6.

Wśród niebywałego tłoku międzynarodowego tłumu dyplomatów, ministrów, rzeczoznawców, delegatów i dziennikatzy król Jerzy otworzył uroczyście konferencję gospodarczą w Londynie przemówieniem pełnem wzniosłych i pobożnych życzeń. Również podniosłe było przemówienie inauguracyjne premjera Mac Donalda. Wszystko inne dotyczace tej konferencji jest jeszcze w chaosie. Trzeba będzie conajmniej kilku dni, aby konfereycja zorjentowała się w tak napozór prostem pytaniu: Od czego zacząć? Jakakolwiek będzie na to pytanie odpowiedź, zadanie nie będzie łatwe, ponieważ główne państwa gospodarcze świata zajęły pozycje, które już niemal uniemożliwiają osiągnięcie jakichkolwiek konkretnych wyników konferencji. I tak Anglja i imperjum brytyjskie obwarowały się umowami na konferencji imperialnej w Ottawie, traktatami handlowemi, utrwalającemi zabójczą metodę ograniczenia importu zapomocą kontyngentów i wreszcie walut rozmyślnie nie ustabilizowanych celem osiągnięcia doraźnych korzyści w handlu międzynarodowym. Stany Zjednoczone, idąc za przykładem Anglji, również rozmyślnie zachwiały kursem dolara. Niemcy zaś wyzbyły się posiadanych zapasów złota i walut, aby zaszachować konferencję groźbą moratorjum i zmusić zebranych przedstawicieli wszystkich narodów do skupienia uwagi nad ratowaniem bankrutujących Niemiec, tych Niemiec, które przyszły na konferencję, zwołaną celem ratowania ginącej gospodarki światowej w dziewiątym roku wojny z Polską i zatargów celnych ze wszystkimi niemal sąsiadami.

W tych warunkach uroczystość dzisiejsza zakrawa na tragiczną w swych skutkach farsę i kpiny z ludzkiej nędzy i cierpienia.

Bankiet

LONDYN, 12. 6.

Z okazji otwarcia światowej konferencji gospodarczej odbył się wieczorem bankiet, wydany przez rząd brytyjski dla delegatów na tę konferencję. W czasie bankietu zabrał głos Mac Donald, oświadczając m. in., że zadaniem konferencji obecnej jest przedyskutowanie najtrudniejszych zagadnień, jakie kiedy kolwiek przedłożone były konferencji międzynarodowej. Mówca zaapelował do zebranych, aby w razie niespełnienia wszystkich swych nadziei nie mieli przynajmniej wyrzutów sumienia.

Sekretarz stanu Hull wyraziwszy nadzieję, że konferencja doprowadzi do wyników z szybkością, jakiej wymaga tragiczny kryzys, oświadczył, iż w dobie obecnej interesy gospodarcze wszystkich krajów zazębiają się o siebie. Po raz pierwszy wszystkie kraje dzielą zarówno dobrobyt, jak i panikę. Więzy handlowe łączą dziś narody. Światowy układ najbardziej trwały zależy przedewszystkiem od rodzaju polityki gospodarczej, prowadzonej przez narody. Handel międzynarodowy jest istotnym pacyfikatorem świata.

Premjer francuski Daladier w mowie swej zaznaczył, że jeżeli narody różnią się nieraz w szczegółach, to jednak wszystkie ożywione są wspólną wolą stawienia czoła trudnościom i ich rozwiązaniu, żywiąc jaknajwiększą nadzieję, że konferencja uwieńczona będzie powodzeniem.

Żony delegatów, które uczestniczyły w bankiecie w sali przeznaczonej wyłącznie dla pań, przyszły specjalnie posłuchać przemówień Mac Donalda, Hulla i Daladiera.

Beznadziejność konferencji

Londyn 13 6

Wczoraj w nocy po zakończeniu bankietu rządu brytyjskiego dla uczestników konferencji odbyła się półgodzinna narada gabinetowa, zwołana nagle wobec otrzymania nagle z Waszyngtonu późnym wieczorem wiadomości które zmieniają sytuację w sprawie długów wojennych.

Według tych wiadomości Roosevelt miał, po dłuższej naradzie ze swojemi doradcami, zdecydować, że nie może podjąć wojny z Kongresem w sprawie płatności przez Wielką Britanję długów wojennych i dał znać ambasadorowi brytyjskiemu że nie widzi możliwości zaakceptowania przez Amerykę propozycji brytyjskiej zapłacenia awansu w wysokości 1 miljona funtów, co stanowiłoby 5 procent należności.

Sytuacja jest niewyjaśniona.

Cała dzisiejsza prasa poranna twierdzi że gabinet na swojej nocnej naradzie postanowić miał, iż o ile Ameryka nie przyjmie awansu to gabinet brytyjski zdecydowany jest nic nie zapłacić, odraczając zapłatę do dalszego wyjaśnienia sprawy długów pomiędzy obu rządami.

Londyn 13 6

Rokowania przedstawicieli banków centralnych Francji, Anglji i Ameryki prowadzone w Londynie równolegle z konferencją ekonomiczną nie doprowadziły dotąd do żadnego rezultatu.

Wczoraj dalej spadł dolar około 2 popołudniu do 4 20 i pół za funt a dopiero przy zamknięciu giełdy doznał lekkiej poprawy do 4 14 Dowodzi to ce fluktuacją dolara jeszcze się nie zatrzymała. Amerykanie wyraźnie oświadczają że dalszy spadek dolara jest dla nich pożądany aby doprowadzić do jeszcze większej aniżeli dotąd zwyżki cen na surowce Jest to warunkiem przywrócenia dobrobytu w Ameryce, która pokrywa 30 procent zapotrzebowania surowców całego świata.

Ameryka zgodzi się na stabilizację dolara w stosunku do funta na kursie 4 30 co oczywiście jest dla W. Brytanji nie do przyjęcia. Ponadto Ameryka wyraźnie zaznacza, że stabilizację uzależnić musi od redukcji taryf celnych

W związku z tą sytuacją dzisiejsza mowa programowa amerykańskiego sekretarza

(d. c. na stronie 2-ej)

Miljonowa kradzież w firmie I. K. Poznański

Hurtownicy przędzy pośrednicy i pracownicy firmy spólnikami bandy złodziejskiej niezwykłe dzieje 2-- letniej systematycznej eksploatacji magazynów

(a Od pewnego czasu administracja Spółki Akcyjnej I. K. Poznański, stwierdziła w magazynach fabrycznych przy ul. Ogrodowej 17, brak przędzy.

Ponieważ braki te były stosunkowo bardzo duże, osiągając liczbę kilkuset kilogramów przędzy w ciągu dnia, powzięto podejrzenie, że kradzież odbywa się w specjalnie zorganizowany sposób, albowiem objekt kradzieży wykluczał możliwość wyniesienia przędzy przez robotników, tak iżby tego nie spostrzegł dyżurny portjer.

W związku z tem obostrzono kontrolę wywozu przędy z terenu fabryki, jednak i to nie dało wyniku i nie zdołało ustalić w jaki sposób kontynuowana jest kradzież.

Stan ten trwał przeszło od dwóch lat, albowiem kradzieże zauważono jeszcze w roku 1931.

Gdy kradzieże mimo obserwacji nie ustawały, a nawet wręcz przeciwnie liczba braku jącej przędzy wzrastała zarząd firmy I. K. Poznański zwrócił się do władz policyjnych, które na skutek tego wdrożyły energiczne dochodzenie.

W pierwszym rzędzie by nie spłoszyć członków bandy rozpoczęto nader misternie opracowane obserwacje, w toku których ustalono, że kradziona przędza wywożona jest w porze obiadowej, kiedy nikogo z pośród urzędników administracji niema w murach fabrycznych, ani też z pośród tych osób, które kontrolują wydawnictwo przędzy z magazynów, to jest magazyniera, pomocników tudzież innych urzędników.

W pewnym momencie wywiadowcy prowadzący obserwacje nad 2-ma wyjazdami z terenu fabrycznego, wiodące na ulice Ogrodową i Drewnowską, spostrzegli, jak około godziny 13.30 wyjeżdżał z bramy rolwagą załadowaną skrzyniami znany policji ze swej przestępczej działalności pod pseudonimem „Mojsze Gul", Moszek Gutman, zamieszkały przy ulicy Zawiszy 35.

Rolwaga skręciła w ulicę Gdańską i przy zbiegu ulic Gdańskiej i Mielczarskiego na rolwagę wsiadł Szymon Blum, również znany policji kryminalista, bez stałego miejsca zamieszkania, któremu Gutman powierzył wóz, a sam oddalił się.

Wywiadowcy będąc przekonani że w skrzyniach znajdujących się na rolwadze, jest skradziona przędza postanowili zatrzymać wóz.

Gutman ylegitymował się kwitem przekazowym, czemu jednak wywiadowcy nie dali wiary, zatrzymali wóz i sprawdzili w administracji fabryki, prawdziwość kwitu przekazowego.

Ujawniono, że kwit był sfałszowany, tudzież że przędza została skradziona, Gutman przyciśnięty do muru wyjaśnił, że wszedł w porozumienie jeszcze jesienią 1931 roku z pracownikami składu przędzy I. K. Poznańskiego, Szczepanem Królakiem i Franciszkiem Cicheckim i wspólnie dokonywali kradzieży przędzy.

Firma I. K. Poznański posiada dla opakowania swych wyrobów specjalne skrzynie i nawet płaciła pewne opłaty za zwrot pustych skrzyń, ponieważ nie chciała do innych skrzyń pakować swej przędzy.

Naturalnie, że ten fakt nie uszedł uwagi Królaka i Cicheckiego, którzy wykorzystali go dla celów kradzieży.

Kradzieży dokonywano w ten sposób, że na teren fabryczny wjeżdżał rolwagą Szymon Blum, przywoził kilka skrzyń pustych z inicjałami firmy I. K. Poznański, zrzucał je na podwórzu koło składu przędzy poczem zwracał się o zwrot skrzyń innych firm, które znajdowały się w składzie I. K. Poznańskiego.

Zgłaszał pozatem zapotrzebowanie na jedną skrzynię z jednej firmy.

Dopiero następnego dnia zgłaszał się po odbiór pustych skrzyń oraz jednej skrzyni przędzy w oryginalnej skrzynce I. K. P.

Wóz był już przygotowany przez spólników na terenie fabryki skoro tylko Blum zgłosił się otrzymywał kwit przekazowy na wywóz pustych skrzyń z innymi inicjałami tudzież kwit na wywóz oryginalnej skrzynki przędzy IKP.

Ten ostatni kwit, ze względu na to, iż cyfra 1 względnie 2 nie była wypisana słownie, Królak i Cichecki przerabiali na 10 względnie 12 dopisując 0 lub 1 kę.

W ten sposób wywożono przędzę I. K. Poznańskiego w innych skrzyniach, rzekomo pustych.

Dalej Gutman zeznał, że Królak i Cichecki ładowali skrzynie sami, o czem na dzień przedtem w godzinach wieczorowych uprzedzali Gutmana oraz że Cicheckie o ile chodziło o wywóz pustych skrzyń fałszował również kwity.

Za kradzioną przędzę Królak i Cichecki otrzymywali po 1 zł. za kilogram do podziału po 50 gr.

Skradzioną w ten sposób przędzę Gutman sprzedawał po 2 zł. gr. za kilo Janklowi Moszkowi i Mordce braciom Pechman, posiadającym wielki skład przędzy przy ulicy Środmiejskiej 6

O ten, że przędzą ta pochodzi z kradzieży Pechmanowie dokładnie wiedzieli, gdyż płacili niższe ceny od cen za przędzę na rynku.

Aby nie rzuciło się nikomu w oczy Pechowie kazali Gutmanowi nie przywozić przędzy bezpośrednio do ich składu, lecz zlecili przechowanie jej w składach swych jakie posiadali przy biurze ekspedycyjnym Birża, przy ulicy Piotrkowskiej 44

Z ekspedycji na podstawie kwitów Birża wydawał przędzę Pechman, nie wiedząc iż pochodzi ona z kradzieży. Głównymi odbiorcami kradzionej przędzy od samego początku złodziejskiej działalności byli bracia Pechman którzy wiedzieli, iż przędza pochodzi z kradzieży w firmie I. K. Poznański ze względu na znaki fabryczne.

Dalej ustalono, że Gutman sprzedał dwie skrzynie kradzionej przędzy Ickowi Lewkowiczowi, zamieszkałemu przy ulicy Sienkiewicza 52, który również wiedział, że przędza pochodzi z kradzieży.

Ustalono również, że 10 skrzyń przędzy po 140—170 kilogramów Gutman sprzedał pośrednikowi handlu przęd. a Moszkowi Ersterowi, zamieszkałemu przy ulicy Piotrkowskiej 260.

Erster wiedział również o pochodzeniu przędzy z kradzieży w firmie IKP.

Dalej ustalono, że pośrednik w handlu przędzy Szlama Wajnberg nabył od Cicheckiego sfałszowane kwity w różnym czasie i również sprzedawał w ten sposób skradziona przędzę różnym odbiorcom, którzy prze ważnie nie wiedzieli, że przędza pochodzi z kradzieży.

Kradzież ułatwiona była z tego względu iż w bramach wyjazdowych straż kontroluje wyłącznie liczbę skrzyń wywożonych, tudzież ich przynależność firmową.

W wyniku przeprowadzonego dochodzenia policja aresztowała w pierwszym rzędzie Moszka Gutmana pseudo Mojsze Gul, Szymona Bluma, Królaka Szczepana i Franciszka Cicheckiego, Icka Lewkowicza braci Jankla Moszka i Mordkę Pechmanów, Henryka Glidmana, Moszka Erstera i Szlamę Wajnberga.

Jak olbrzymie straty poniosła firma z racji tej kunsztownej kradzieży świadczy fakt, że nawet w toku pierwiastkowego dochodzenia nie zdołano ustalić wysokości strat, które w każdym bądź razie sięgają miljonowych sum albowiem jeden tylko transport złodziejski powodował straty 5—6 tysięcy zł., a tygodniowo transportów takich było 4—5

W dalszym ciągu prowadzone są obecnie skrupulatne obliczenia, na podstawie których ustalona zostanie liczba i jakość wywiezionej przez bandę złodziejską przędzy i jej wartość.

Dokończenie strony 1-ej

Beznadziejność konferencji

stanu Aubulla oczekiwana jest w jaknajwiększem zainteresowaniem.

Londyn, 13. 6.

Po wczorajszem otwarciu światowej konferencji gospodarczej omawiano w kuluarach przedewszystkiem stanowcze wystąpienie Mac Donalda w sprawie długów. Było ono dużą niespodzianką. Ogólnie bowiem oczekiwaniu że MacDonald pominie zagadnienie długów by u samego początku obrad konferencji wprowadzać rozdrażnienia.

Wieczorem odbyły się prywatne rozmowy delegatów angielskich, francuskich i amerykańskich i w ten sposób odrazu uwydatnił się fakt, że wszystkie decyzje powzięte będą w gronie Wielkiej Trójki.

Jak donoszą, narada trzech delegacyj nie doprowadziła do żadnych rezultatów. Delegaci angielscy i francuscy wysunęli żądania na tychmiastowego stabilizowania dolara tudzież załatwienia sprawy długów. Natomiast delegacja amerykańska zażądała przedewszystkiem wprowadzenia rozejmu celnego, uważając go za konieczny warunek stabilizowania walut, zaś o sprawie długów nie chciała wogóle mówić, żądając uregulowania rat zaległych:

W toku wczorajszych obrad powinyc trzech delegacyj nie zarysowała się naraz możliwość dojścia do jakiegokolwiek porozumienia. Wobec tego obrady dzisiejsze rozpoczynają się pod znakiem zniechęcenia i niewiary w możność jakiegoś pozywnego światowej konferencji gospodarczej

Trójkąt trzech mocarstw nie może bowiem dojść do porozumienia gdyż stanowiska ich w najważniejszych sprawach są zupełnie rozbieżne.

Państwo narodowe

W jednym z procesów politycznych przedstawiciel urzędu prokurator kiego oświadczył że oskarżeni wyznają ideę państwa narodowego, gdy Polska jest państwem narodowości. Niewiadomo, w jak wysokim stopniu to przekonanie w jego oczach obciążało oskarżonych. W każdym razie pogląd, że Polska jest państwem narodowości, nie jest zgodnym z konstytucją, która zaczyna się od słów: „My Naród Polski, dziękując opatrzności za wyzwolenie nas z półtorawiekowej niewoli, wspominając z wdzięcznością męstwo i wytrwałość ofiarnej walki pokoleń, które najlepsze wysiłki swoje sprawie niepodległości bez przerwy poświęcały" itd. Charakter narodowy państwa stwierdza nawet narzucony nam traktat o mniejszościach. Jeżeli bowiem państwo polskie tak zw. mniejszościom gwarantuje pewne prawa, wynika z tego, że jest państwem narodowem. W państwie narodowości niema bowiem większości i mniejszości, są tylko różne narodowości, które mają jednakowe prawa.

Ale może powoływanie się na konstytucję na teksty, to już rzecz przebrzmiała? — Zwróćmy się ku żywym doktrynom politycznym. Oto głoszonej przez nas zasadzie narodowego charakteru państwa polskiego przeciwstawia się tak zw. ideę państwową. Mówi się, że idea narodowa była płodna i twórczą w dobie niewoli dzisiaj trzeba ją złożyć do lamusa, zastąpić ideę państwową, która przygarnie i skuje w jedną potężną całość wszystkich obywateli Rzeczypospolitej bez różnicy wyznania i narodowości, która z Polski zrobi mocarstwo. Mało brakuje do tego, że ideę narodową (oczywiście polską) ogłosi się za antypaństwowe wyznanie polityczne i wiary.

Trudno przekonać przeciwników idei narodowej. Jeżeli nie rozumieją istoty narodu, siły narodowego pierwiastka, jeżeli o tem nie wiedzą, że charakter narodu, jego wartość cywilizacyjna, może się w całej pełni wyrazić tylko w jego państwie, jeżeli o tem nie wiedzą, że ci państwem rządzić powinni, którzy je stworzyli, to wszelkie argumenty trafiają w próżnię. Ale można pobudzi ich do myślenia to, co się dzieje obecnie w całym cywilizowanym świecie, co stanowi właściwe oblicze XX wieku.

Kto w tym świecie widzi tylko chaos, zamieszanie, kryzys, ten źle patrzy. Świat dzisiejszy nie ma jednolitego charakteru, który usiłowali mu nadać liberalizm i humanitaryzm XIX wieku. Zamiast gospodarstwa światowego, wyodrębniają się gospodarstwa narodowe. Zamiast pokoju i solidarności, potęguje się walka i współzawodnictwo. Technika zbliża ludzi, maleją odległości — psychika ludzi dzieli, skupia w różne całości, a nie w jedną całość ogólno-ludzką. W XIX w. zasada narodowości miała charakter rewolucyjny, zwracała się przeciw dynastjom rządzącym nad obcemi sobie narodowościami. Obecnie idea narodowa nabiera charakteru twórczego. W coraz to innym państwie zwyciężają prądy narodowe, które chcą nadać swoiste narodowe piętno ustrojowi państwowemu i społecznemu, na podstawach narodowych budować życie duchowe i materjalne państwa.

Jedne narody szukają nowego ustroju prawno politycznego, któryby dał wyraz ich sile i ekspansji. Inne tkwią w dawnych formach ustrojowych, wszędzie tam, gdzie te formy zrosły się głębiej z tradycja i przeszłością narodu. Gdy się przypomni, jak szybko i łatwo dokonało się przeobrażenie Niemiec w jednolite państwo, czego przez parę pokoleń nie można było dokonać, nabiera się na leżytego wyobrażenia o potędze narodowego ducha.

Pierwiastek narodowy akcentują bardzo mocno nawet te państwa narodowo jednolite którym nic nie zagraża ze strony mniejszości. Jedni przyznają się wyraźnie do tak zw. nacjonalizmu; inni uprawiają nacjonalizm pod osłoną haseł ogólno ludzkich, by dzięki nim rozszerzyć swoje panowanie w świecie. Ale nacjonalizm wszędzie zwycięża. Nie jest już negatywnym ruchem wyzwoleńczym. Staje się twórczą siłą.

Smutny będzie los narodu, który nie zrozumie tej ewolucji dziejowej i da się innym wyprzedzić. Polska nie może sobie na to pozwolić. Musi mieć naprawdę narodowe państwo.

R. RYBARSKI.

Dwa wojska w Niemczech

Stałe i powszechne

Wielki sztab generalny niemiecki, zachowany pod osłonami po wojnie, pisze generał René Tournes (Echo de Paris nr. 19581), nigdy nie tait swego zamiaru widocznego w pismach gen. von Seeckt'a, zachowania stałej za wodowej Reichswehry z długą służbą 12-let nią dozwolonej w traktacie w ograniczonej liczbie 100 tys. ludzi a obok tego tworzenia niedozwolonego wojska pomocniczego na podstawie krótszej służby.

Rząd Hitlera urzeczywistnia to jeszcze pełniej niż poprzednio, nie ruszając Reichswehry, a rozwijając i udoskonalając tamte formacje.

Przedewszystkiem jest Schutzpolizei w liczbie 140 tys. ludzi, w czem 50 tys. skoszarowanych, zgrupowanych w piechotę, jazdę i służbę łączności i t. p., a tworzących drugą obok Reichswehry i nie ustępującą jej armię. Już za rządów von Papena i von Schleichera usunięto z Schutzpolizei wszelkie żywioły republikańskie i socjalistyczne, a weszli oficerowie i podoficerowie bliscy stronnictw nacjonalistycznych. Obecnie, za rządu Hitlera, p. Göring, minister spr. wewn. Rzeszy, stworzył pięć wielkich dowództw Schutzpolizei, które, jakby przypadkiem, zbliżają się do dowództw Reichswehry (Wehrkreis), a mianowicie: trzy w stronę Polski (Królewiec, Wrocław, Berlin), czwarte w stronę Czechosłowacji (Halle), piąte w Zagłębiu Ruhry w Recklinghausen, oraz dwa pomniejsze w Hannover i w Schlezwigu, co ma być jeszcze uzupełnione w południowych Niemczech.

Stahlhelm jest zrzeszeniem żołnierzy frontowych, które mogło zgromadzać np. w r. 1930 w Koblencji lub w roku 1931 we Wrocławiu po 100 do 200 tys. swych członków umundurowanych, a jeszcze 3 do 5 go września 1932 na polach Tempelhof pod Berlinem 180 tys. ludzi wraz z 6 tys. sztandarów swych 6 tys. grup. Wedle własnych zestawień, liczy Stahlhelm 600 tys. do 700 tys. ludzi, w czem do 200 tys. czynnych. — Po objęciu rządów przez Hitlera podporządkowano mu się w ten sposób, że p. Seldte, dowódca Stahlhelmu, wstąpił do stronnictwa Hitlera, a oporni, jak płk. Dästerberg, zostali usunięci.

T. zw. od koszul brunatna armja Hitlera, wedle oświadczeń Hitlera w Koburg 17 września 1932, liczyła 600 tys ludzi, w czem 540 tys. Sturmabteilungen i 60 tys. oddziałów ochronnych t. zw. Schutz-Staffeln, a w Kiel 8.5.33 stwierdził Hitler, że tę liczbę 600 tys. przekroczono. Na armię tę składają się ochotnicy ze stronnictwa w wieku od 18 do 40 lat. Do rezerw należą młodsi, od 16 do 18 lat, oraz starsi, ponad 40 lat. Poniżej 16 lat są dzieci w t. zw. Hitlerjugend.

Kanclerz Hitler jest sam dowódcą armji brunatnej, a pomocnikiem jego jest kpt. Roehm. Gdy rozporządzeniem z 13. 4. 32. za kanclerza Brueninga i ministra spraw wewn. i Reichswehry gen. Groenera chwilowo rozwiązano te oddziały, stwierdzono w tem rozporządzeniu, że dzielą się one na piechotę, jazdę, oddziały inżynierskie, formacje zmotoryzowane, lotnictwo oddziały sanitarne oraz że mają one wszelkie zasoby od karabinów maszynowych do gołębi pocztowych.

Armja Hitlera podzielona jest na 7 dowództw tych samych co Reichswehra. Obejmuje ona dywizje (Gruppe), brygady (Untergruppe), pułki (Standarte) i batal jony (Sturmbaun), dzielące się na zmienną ilość kompanii po 72 do 100 ludzi, w których są trzy plutony (Trupp). Naogół pułki hitlerowskie w całej Rzeszy mają liczby dawnych pułków cesarskich dane okolicy.

Wydany przez armię brunatną w r. 1931 regulamin ćwiczeń (Dienstvorschrift für die S. A.) zawiera przepisy ściśle wojskowe.

Niemiecka G. P. U.

Generałowie pod „opieką" policji

Prasa francuska podaje charakterystyczne informacje o walkach politycznych w Rzeszy.

Policja polityczna hitlerowców zdaniem prasy francuskiej odgrywa dziś w Niemczech rolę jaką w Sowietach odgrywa GPU. Dzienniki przypominają że niedawno w Akwizdra nie odebrano paszport gen von Predof'owi, który zamierzał udać się do Francji. Generał zmuszony był powrócić do swych posiadłości gdzie oddaje się rolnictwu.

Gen. Schleicher znajduje się pod stałą opieką policyjną, a opieka ta posuwa się tak daleko, że każdą rozmowa telefoniczna gen. Schleichera jest kontrolowana. Ostatnio zaś policja „zabłądziła" do prywatnego mieszkania gen bar. Kurt'a Hammersteina b. szefa Reichswehry i osobistego przyjaciela gen. Schleichera, poszukując dokumentów, których jednak nie udało się znaleźć.

Cuda wystawy w Chicago

W dniu 31 maja r. b. o godz. 12 w południu James Farlay jako reprezentant Stanów Zjednoczonych dokonał uroczystego otwarcia wystawy międzynarodowej w Chicago.

Plan wystawy został opracowany jeszcze w roku 1927 koszty urządzenia jej wyniosły ostatecznie 37 miljonów dolarów. Na wybudowanie jednego tylko pawilonu t. zw. „Pałacu elektrycznego" wydano przeszło 2 miljony dolarów. Charakterystycznym i zasługującym na uwagę jest fakt iż koszty urządzenia wystawy zostały całkowicie pokryte z subsydjów i pożyczek prywatnych. Banki chicagowskie zaofiarowały na ten cel 10 milj. dolarów wypuszczając w obieg bony 14 milj. dol. przeznaczyli eksponenci pozostałe zaś 13 milj. dol. złożyli przedstawiciele wielkich przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych.

Jaka będzie frekwencja na wystawie? Sądząc z wielkiego zainteresowania jakie wystawa chicagowska wzbudziła wśród szerokich mas organizatorzy jej twierdzą iż do dnia 1 listopada, t. j. do dnia zamknięcia liczba zwiedzających z całą pewnością przekroczy cyfrę 50 miljonów osób.

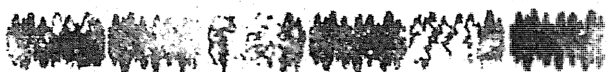
Ale bo też impreza wystawowa uspra wiedliwia w zupełności pokładane w niej nadzieje. Już sam teren wystawy budzi duże wrażenie swoją oryginalnością; większa bowiem część jego wysunięta jest mocno wgłąb jeziora Michigan tworząc jakgdyby półwysep. Krótko bo zaledwie dwa miesiące przed terminem otwarcia wystawy stwierdzono iż dla osiągnięcia imponującej całości brak jeszcze kilku tysięcy metrów kw. przestrzeni. Nie zwlekając ani chwili przy pomocy młotów hydraulicznych wbito 10 tysięcy pali w dno jeziora poczem przystąpiono do zasypania nowego terenu gruzem. W ciągu trzech tygodni praca została ukończona i uwieńczona pomyślnym wynikiem.

Wśród mnóstwa atrakcyj zasługujących na wyróżnienie wielkiem uznaniem cieszy się kolej powietrzna zwana „rakietową„. Kolej ta pędzi z zawrotną szybkością na wysokości 70 metrów nad ziemią po linach przeciągniętych pomiędzy dwiema 200-o metrowemi wieżami wagoniki pędzone są za pomocą elektryczności. Dla wywołania większego efektu i dla nadania jeździe charakteru wyprawy międzyplanetarnej z ostatniego wagonu dobywają się w czasie jazdy kłęby pary i świetlonej czerwonemi promieniami reflektorów co istotnie sprawia wrażenie rakiety pędzącej w przestworza i poruszanej wybuchami gazów. Niemałe wrażenie czyni również na widzach przekrój naturalnej wielkości parowca transatlantyckiego.

W pawilonie higienicznym na wyróżnienie zasługuje eksponat przedstawiający szklanego człowieka w przekroju widzimy wszystkie organy wewnętrzne organizmu ludzkiego po wprowadzeniu w ruch organizmu sztucznego człowieka można z całą dokładnością śledzić obieg krwi w arterjach funkcjonowanie płuc, drżenie strun głosowych i t. p.

Dział architektury szczyci się z posiadania pawilonu z ruchomym dachem. Okrągły pawilon o objętości 60 metrów pokrywa dach w formie kopuły przyczem kopuła ta nie łączy się bezpośrednio ze ścianami a podtrzymywana jest jedynie za pomocą systemu bloków. Poruszanie się „ruchomego dachu" zależne jest od warunków atmosferycznych panujących wewnątrz pawilonu. Jeśi powietrze jest mocno zgęszczone i nagrzane dach unosi się w górę w razie oziębienia kopuła opuszcza się natychmiast. Ruchy kopuły to podnoszącej się to opuszczającej się przypominają rytmiczne ruchy klatki piersiowej podczas oddychania.

W dniu otwarcia olbrzymie tłumy gości zalały tereny wystawowe aczkolwiek tam i sam stukały jeszcze młoty, pracowali jeszcze murarze. Na przyjazd gości z Europy mniej tu liczą spodziewają się natomiast dużego napływu turystów z Południowej Ameryki Kanady i Australji.



Oszczędzaj na elektryczności!

Nota St. Zj.

Wczoraj nadeszła do Warszawy nota Stanów Zjednoczonych do Polski w sprawie spłaty długu wojennego. Rząd amerykański zwraca się do Polski o spłatę bieżącej raty czerwcowej długu a także o ratę zaległą z roku 1932.

Narady nad udzieleniem odpowiedzi już się rozpoczęły. Będzie ona wysłana w środę 14 bm.

Polska, podobnie jak i inne państwa, odpowie negatywnie na żądanie Stanów Zjednoczonych.

Gdyby w ten sposób mogli odpowiedzieć obywatele Rzplitej Urzędom Skarbowym nie pozostałoby nic do życzenia.

Walka z chłopczycą w trzeciej rzeszy

Kobiety w ruchu Hitlera

Udział kobiet w ruchu Hitlera jest zjawiskiem, nad którem po wielu innych zastanawia się p. H. J. Duteil (L'Ordre nr. 1255) w sposób zajmujący, a i samo zjawisko godne jest istotnie uwagi.

Poprzednio feminizm niemiecki, przez swe pierwiastki rozkładowe, przyczynił się niemało do rozkładowych objawów w Niemczech powojennych. Wystarczy przejrzeć spis książek, pisanych przez kobiety, w czasie od roku 1919. Znajduje się tam niętyle t. zw. emancypacja, jak to nazywał feminizm niemiecki, ile pędku rozwiązłości.

Gdy hitlecyzm zwrócił się o głosy kobiet, narzucając się wielkiemi swemi prądami pełnemi podniecenia, kobiety poszły za nim. Można powiedzieć, że ruch Hitlera zdobył miłość kobiet. Ale teraz, gdy Hitler jest u władzy i nie chce jej porzucić musi coś zrobić z popędami t. zw. emancypacyjnemi feminizmu niemieckiego, które mogłyby być dlań zgubne.

I oto walkę swą zaczął hitleryzm małemi afiszami na wszystkich murach w Niemczech:

— Prawdziwa kobieta niemiecka nie pali.

Dzisiaj chodzi tylko o dym. Ale to początek. Hitler dużo będzie miał do roboty, jeśli zechce uporać się z Niemką feministyczną, tj. właściwie raczej., maskulistyczną.

W każdym razie musi działać powoli, bo, gdyby nagle porzucił swą odskocznię uczuciową i swe sposoby działania nerwowca, a przeszedł do zimnego rozważania, straciłby swe zastępy kobiece.

Kobiecym ideałem Niemiec w latach ostatnich był typ Androgyne, istoty napół męskiej i napół kobiecej. Taką kobietę upowszechnił na pewien czas film berliński. Nigdy kobieta w Niemczech bardziej nie popierała mężczyzny, jak od czasu czesania się sposobem Bubi-Kopf, tj. po chłopięcemu.

Hitler chce działać przeciw temu. Będzie miał przez pewien czas powodzenie. Ale czy na długo? Wszakże on sam łączy kobiety w zrzeszenia, dając im kierownictwo swych Führerinen, a także mundur. A kto kobietę ubiera w mundur, może liczyć na skutki, nad których poczynaniami rozwodził się obszernie p. Freud.

Jest rzeczą niesporną, że głosowanie kobiet w Niemczech było wodą na młyn hitlerowców. Ale dlaczego? Oto dlatego, że ruch ten wynosi wysoko to, co Niemcy nazywają Geltungsbedürfniss czyli poczucie potrzeby, by czemś być. A powtóre dlatego, że hitleryzm, jako rewolucyjny w pierwszym okresie musiał się podobać. Wreszcie ruch Hitlera jest wojenny i pozwala wyobraźni kreślić wielkie freski kobiety przy ognisku i ukochanego mężczyzny padającego pod pociskiem. Hitler pokazał feminizmowi niemieckiemu wielki kalejdoskop z bardzo bohaterskiemi obrazami i feminizm go pokochał.

Co można zrobić z wygraną

Cygan wygrał — cygan przepił

Cyganie hiszpańscy należą do najbiedniejszej ludności. Mieszkają za miastem, a tylko w zimie ściągają w mury miejskie, kryjąc się przed zimnem. Jedna z takich wędrownych band cygańskich przywędrowała w zimie do Toledo. Obrała i wynajęła sobie jako locum pustą piwnicę.

Pewnego dnia rozeszła się po mieście wiadomość, iż cyganie nabyli los do wielkiej loterji hiszpańskiej, której ciągnienie odbywa się raz do roku przed samymi świętami Bożego Narodzenia. Słynna wielka loterja jest jednem z największych wydarzeń w życiu całej ludności półwyspu Iberyjskiego. I nic dziwnego — główna wygrana wynosi 6 miljonów pesetów. Dzień ciągnienia jest dniem doniosłym, którego nie może zaćmić żadne inne wydarzenie jakiejkolwiek natury.

To też w całem Toledo, wrzało i gotowało się jak w garnku, gdy się dowiedziano, że cyganie wygrali 40 tysięcy pasetów. Każdy z poczciwych toledańczyków zadawał sobie pytanie: co zrobią cyganie z wygranemi pieniędzmi.

Dręcząca zagadka została rychło rozwiązana. Następnego dnia cyganie w liczbie trzydziestu chłopa ruszyli do centrum miasta, władowali się do największego sklepu kolonjalnego i wykupili wszystko, dosłownie wszystko, co sklep zawierał, z wyjątkiem oczywiście urządzenia. Wszystkie zakupione zapasy władowali na wózki i zawieźli do swej piwnicy. Po tym wyczynie ci sami cyganie wtargnęli do Bodegi i zakupili 12 beczek z winem oraz tęgi zapas flaszek z różnemi napojami. I ten ładunek znalazł się z kolei w sławetnej piwnicy.

Co się działo w owej piwnicy przez następne cztery dni i cztery noce, tego nikt nie wie. Piwnica przez ten cały czas szczelnie była zamknięta i ani jeden z ciemnolicych antagruelów nie wytknął nosa na świat boży. Nareszcie piątej nocy, gdy księżyc stał już w pełni na niebie, banda cygańska wywędrowała z Toledo. W piwnicy znaleziono pagórek objedzonych kości (604 puszki od konserw, 156 pustych flaszek i 12 głucho brzmiących beczek, w których nie było już ani kropelki szlachetnego trunku.

—oOo—

KRONIKA

CZERWIEC

14

środa

KALENDARZYK

Bazylego

5 miesięcy aresztu zamiast renty inwalidzkiej

(a) W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem s. Mersona rozpoznawał sprawę 33letniego Icka Djamanta, z zawodu tragarza, oskarżonego o symulację padaczki.

Do sprawy według aktu oskarżenia, wniesionego przez prokuratora Grzegorzewskiego, przedstawia się następująco:

W listopadzie 1932 r. Djamant wniósł podanie do P. K. U. o zmianę kategorji zdrowia, uząsądniając swą prośbę chorobą padaczki.

Dnia 30 listopada 1932 r. Djamant umieszczony został w szpitalu wojskowym D. O. K. IV w Łodzi na obserwacji. W dniu 9 grudnia 1932 r. lekarz inspekcyjny tegoż szpitala dr. Helwig powiądomiony został o ataku padaczki u Djamanta. Przybył na miejsce i obserwującego rzekomego epileptyką w czasie ataku doszedł do przekonania, iż atak padaczki jest symulowany, albowiem brak było objawów epilepsji, jak to skurczów mięśni, zaniku reakcji nerwów itd.

W związku z tem na mocy ordynatora szpitala wojskowego O. K. IV, neurologa-psyhjatry prof. dr. Dzierżyńskiego, skierowano wniosek do Urzędu Prokuratorskiego w Łodzi o pociągnięcie Djamanta do odpowiedzialności karnej, równocześnie zaś wypisano go ze szpitala.

Djamant zasiadł w dniu wczorajszym na ławie oskarżonych. Nie przyznał się do winy, zaprzeczając kategorycznie, jakoby symulował padaczkę i twierdził, że rzeczywiście cierpi na stałe tej choroby a nabawił się jej w czasie manewrów, gdy odbywał czynną służbę wojskową w 1923 roku. Wnosił z tej przyczyny o zmianę kategorji zdrowia, by następnie wystąpić o rentę inwalidzką.

Następnie zeznawał w charakterze świadka lekarz szpitala dr. Helwig, który, opisując swe wrażenia z obserwacji, stwierdza, że Djamant symuluje padaczkę. W momencie składania zeznań przez dr. Helwiga oskarżony Djamant utkwił osłupiały wzrok w suficie, podnosi się kurczowo i następnie pada delikatnie na ławę oskarżonych, co ma ten skutek, iż wszyscy obecni, utwierdzeni w symulacji kandydata do renty, zdradzają wyraz wesołości.

Djamanta stawiają na ławie, przyczem dr. Helwig twierdzia że w identyczny sposób symulował Djamant padaczkę w szpitalu W czasie przerwy powołany na biegłego pr. dr. Dzierżynski bada leżącego, następnie zaś składa przed Sądem opinję ze swych spostrzeżeń W chwili gdy dr. Dzierżynski stwierdza „napad" udawany przez osobnika przychopatycznego, Djamant momentalnie przeciera oczy i wstaje całkowicie przytomny.

Dalej prof. dr. Dierżyńsk i dr. Hurwicz lekarz sądowy orzekają iż Djamant ma wrodzone cechy psychopatyczne, gdyż człowiek normalny nie umiał by udać ataku padaczki jednakże czyni to całkiem świadomie i celowo, dla uzyskania zaopatrzenia inwalidzkiego

Sąd po naradzie wydał wyrok na mocy którego 33-letni Icek Djamant skazany został na 5 miesięcy aresztu, przyczem karę zawieszon mu na 3 lata z uwagi na jego stan psychopatyczny.

Plajta Banku Majstrów Fabrycznych

(a) W drugiej połowie roku 1929 zostal zorganizowany spółdzielczy bank majstrów fabrycznych z siedzibą w Łodzi przy ul. Zielomskiego 74.

W myśl przyjętego statutu udziałowcami związku mogli być tylko majstrowie fabryczni. Następnie statut zmieniono w ten sposób, ze przyjmowano na udziałowców inne osoby, lecz ilość takich członków nie mogła przywyższać 40 proc. ogólnej liczby członków.

Bank początkowo prosperował dobrze, jednak pod koniec roku 1932, kiedy sam związek Majstrów Fabrycznych znalazła się w trudnościach fabrycznych, dzięki niedopowiednim posunięciom kierownika Związku Lipskie go poczęła się również zmniejszeć i działalność Banku.

Jakkolwiek Bank stanowił instytucję odrębną i autonomiczną, to jednak udziałowcy jak również ci z pośród członków zarówno majstrów oraz z poza związku, łączyło w jedną całość Bank ze związkiem i wychodzili z założenia, że interesa jego zachwiane są narówni ze związkiem.

Stracili również do kierownictwa Banku i z jednej strony ustał całkowicie wpływ wkładów oszczędnościowych, przy równocześnym masowem wycofywaniu wkładów oraz udziałów.

Doszło do tego że kasa Banku świeciła pustkami i na dzień 1-go stycznia r. b. według sporządzonego bilansu Bank posiadał deficyt 21.000 zł.

Deficyt ten w myśl statusu cędę musieli pokryć udziałowcy. Wobec tego rada nadzorcza Banku w myśl uchwały walnego zgromadzenia postanowiła zlikwidować Bank i wyznaczyła komisję zwracając się równocześnie do wydziału handlowego Sądu Okręgowego w Łodzi o zatwierdzenie projektu likwidacji banku.

Śmierć w czasie składania przysięgi

Niezwykły wypadek

W Piotrkowie zdarzył się niezwykły wypadek w czasie sadu rabinackiego, jaki miał miejsce w sporze między dwoma żydami, a mianowicie Josłem Szulmanem, właścicielem posesji i Joskiem Ritterbandlem, zajmujący w jego domu mieszkanie i sklep, w którym prowadził handel obuwia.

Spór był przedmiotem rozpoznawania Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, przyczem zapadł wyrok przyznając prawo eksmisji Schulmanowi.

Ritterbandl, który wysuwał zarzut niesłuszności, wskazując iż Schulman pobrał od niego należności w naturze, obuwiem, odwołał się do sądu rabinackiego, który się odbywał w mieszkaniu jednego z kahalnych. Gdy obaj sądzący składali przysięgę przy czarnych świecach, Schulman nagle padł z krzykiem na ziemię i w kilka minut zmarł nieodzyskawszy przytomności mimo ratunku.

Przyczyną zgonu był atak sercowy. Wśród sfer żydowskich utwierdziło się mniemanie, iż zaszedł widomy znak Dopustu Bożego, przyczem Sąd rabinacki wbrew wyrokowi Sądu Grodkiego postanowił przyznać Ritterbandlowi wieczystą dzierżawę mieszkania w domu zmarłego Schulmana.

Znaczna poprawa losu 4-ch w Łodzi

(a) W ciągu dnia wczorajszego zanotowano 4 zamachy samobójcze.

W mieszkaniu swych pracodawców małż Litauer przy Al. Kościuszki 9 popełniła zamach samobójczy służąca Anastazja Dumska.

Dziewczyna wieczorem ułożyła się do snu, przyczem w celach samobójczych odkręciła kurek gazowy Gaz świetlny wypełnił pokój służbowy i zatruł organizm desperatki która nad ranem znaleziono w stanie całkowicie nieprzytomnym.

Niezwłocznie chorą wyniesiono z pokoju i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego udzielił Dumskiej pomocy i w otanie groźnym przewiózł do szpitala w Radogoszczu.

Jak ustalono powodem zamachu samobójczego był zawód miłosny.

Z podobnych powodów popełniła zamach samobójczy w mieszkaniu rodziców przy ul. Piasecznej 21 młoda bo zaledwie 18 lat licząca Wande Surczynska.

Dziewczyna pod wpływu zawodu w miłości pozostaąć samotnie w mieszkaniu, zażyła większą dozę kwasu solnego. Desperatkę znalezli domownicy w stanie nieprzytomnym Wezwany lekarz pogotowia udzielił pierwszej pomocy i wstanie ciężkim przewiózł do szpitala okręgowego.

W mieszkaniu własnem przy ul. Zgierskiej 42 popełnił zamach samobójczy bezrobotny 52-letni Stanisław Zakrzewski.

Zakrzewski pozostając bez pracy i środków do życia pod wpływem rozpaczy postanowił zakończyć pasmo niepowodzeń życiowych i w tym zatruł się mieszaniną nieznanych trujących płynów.

Desperatowi udzielił pomocy wezwany lekarz pogotowia i w stanie groźnym przewiózł do szpitala w Radogoszczu.

Wreszcze w domu przy ul. Gazowej 7 lokatorka tegoż domu 56-letnia Marja Janecka powracając do domu w stanie pijanym wyśmiewana była przez dzieci i sąsiadów, czem tak przejęła się, że skoczyła z okna I piętra by pozbawić się życia. Pogotowie opatrzyła ranną i przewiozło do szpitala.

Nagły zgon warszawianina

(a) W mieszkaniu Magdaleny Rogalskiej przy ul. Łąkowej 20 zasłabł nagle przybyły z Warszawy Inż. Aleksander Dyderski i padł nieprzytomny. Wezwano pogotowie, lekarz którego stwierdził już tylko zgon.

Przyczyną śmierci był atak sercowy.

Nowy prokurator

(a) Z dniem wczorajszym objął urzędowanie nowy podprokurator przy Sądzie Okręgowym w Łodzi p. Bolesław Skąpski.

NIEPOKOJE W AUSTRJI

WIEDEŃ, 12. 6

Cała Austrja jest pod wrażeniem częściowo usiłowanych, częściowo dokonanych zamachów ze strony hitlerowców. W kołach politycznych dopatrują się przedewszystkiem w zamachu na przywódcę Heimwehry tyrolskiej Steidlego wstępu do szeroko zakrojonej akcji terrorystycznej, kierowanej z Berlina, lub z Monachjum, a mającej na celu wywołanie zamieszek wewnętrznych w Austrji w celu obalenia gabinetu Dollfussa. W przyczynowym związku z zamachem na Steidlego jest przypadkowo odkryty spisek, skierowany przeciwko osobie naczelnika kraju styryjskiego, b. ministra Rintelena. Że akcja terrorystyczna hitlerowców prowadzona była według z góry ułożonego planu, dowodzi jednoczesność rozruchów studenckich, zorganizowanych w kilku miastach Austrji, tudzież zamachy dynamitowe w Meidlingu i w dzielnicy żydowskiej w Wiedniu, napady na t. zw. policję pomocniczą, odbywającą służbę na pograniczu bawarsko-tyrolskiem i wreszcie niepokojenie wybitnych członków gabinetu Dollfussa i znanych posłów chrześcijańsko społecznych wyrokami śmierci z powodu nieustannie popełnianej rzekomo przez nich zdrady sprawy niemieckiej.

Jest znamienne że wszystkie te zamachy zbiegły się w czasie nieobecności kanclerza, który, jak wiadomo, bawi obecnie w Londynie na światowej konferencji gospodarczej. Dopuszczalny jest zatem wniosek, że hitlerowcy pragnęli wyzyskać tę nieobecność dla swojej działalności terrorystycznej. Prasa wszystkich odcieni, z wyjątkiem oczywiście hitlerowskiej, nietylko daje wyraz oburzeniu z powodu przeszczepienia metod niemieckich na grunt austrjacki, nietylko protestuje przeciwko plamieniu dobrego imienia Austrji w oczach Europy, ale domaga się zastosowania jaknajostrzejszych środków odwetowych przeciwko sprawcom mordów.

W artykule p. t. „Polityka mordu" zestawia urzędowa „Reichspost" wczorajsze i dzisiejsze krwawe wypadki ze zbrodniami, dokonanemi przez hitlerowców w ostatnich czasach na obszarze Austrji i zapowiada użycie surowych metod w zwalczaniu morderstw hitlerowskich. „Wiener Allgemeine Zeitung" twierdzi, że partja przełamała granice nietylko kultury, ale wprost wymogów prymitywnych ludzkości i musi być zwalczana temi samemi środkami, a więc, jeśli potrzeba, także środkami nieludzkiemi. Dziennik domaga się ogłoszenia stanu wyjątkowego jako najlepszego sposobu zwalczania terroru. Co się tyczy rządu, to według informacji, pochodzących z kół od powiedzialnych, rozważają one w tej chwili plan gruntownej rozprawy z narodowymi socjalistami. Słychać, że kanclerz Dollfuss, po informowany telefonicznie o krwawych wypadkach, udzielił ministrowi bezpieczeństwa publicznego i prezydentowi policji wiedeńskiej wskazówek w kierunku zupełnej likwidacji partji hitlerowskiej w Austrji. Nie jest także wyłączone, że kanclerz Dollfuss w obliczu sil nie zaostrzonej sytuacji wewnętrznej skróci swój pobyt w Londynie, aby być obecnym w Wiedniu w chwili, gdy rząd zmuszony jest, niejako we własnej obronie i w poczuciu odpowiedzialności za całość państwa, uciec się do drakońskich środków.

Żywcem zasypany. Śmierć w studni

(a) W Ruczie Pabjanickiej na posesji przy ul. Ptasiej 6 (Chojny

Przy robotach zatrudniony był robotnik firmy Jan Mospinek zamieszkały przy ulicy Zagłoby 31 (Chojny)

O godzinie 9.30 rano, gdy Mośpinek zatrudniony był w wykopie na głębokości około 10 metrów z nieustalonych dotychczas powodów oderwały się cembrowania studni i Mośpinek zasypany został żywcem.

Na ratunek przybyła straż i przystąpiła do energicznej pracy. Dopiero po upływie 6 godzin zdołano wydobić z mas już zwłoki Mośpinka, które przewieziono do kostnicy.

Policja wdrożyła dochodzenie, celem ustalenia kto ponosi winę za spowodowanie wypadku.

U głodujących Obrońców Lwowa

Dzisiaj o godz 10-ej rano mija 112 godzin od chwili gdy pięciu pierwszych Obrońców Lwowa rozpoczęło głodówkę w lokalu Z O L przy ul Rutowskiego. Współpracownik nasz udał się wczoraj popołudniu do głodujących. Mała ciemna sala związkowa mieści w tej chwili 17 głodujących. Do południa zgłosiło się do głodówki ponad 40 Obrońców Lwowa, nie zostali jednak przyjęci przez już głodujących ze względu na szczupłość miejsca w sali i brak w niej powietrza

Wobec tego przybyli zapowiedzieli że zjawią się na noc i będą nocowali na gankach i korytarzach w kamienicy aby wyrazić solidarność z głodującymi

Głodujący śpią na słomie rozrzuconej po podłodze. Jeden z głodujących od pierwszego dnia zredukowany urzędnik Kazimier Tomaszkiewich 60 proc inwalida zasłabł tak znacznie wczoraj w południe że nie jest w stanie podnieść się ze swego legowiska.

Byłoby wskazanem aby chorym zajął się lekarz.

Wczoraj rano do głodówki przystąpił 17 ty Obrońca Lwowa Marjan Orluta, inwalida 61¼%, kawaler Virtuti Militari, trzykrotnie odznaczony Krzyżem Walecznych, kawaler Krzyża Niepodległości, krzyża Obrony Lwowa i krzyża 2 klasy do górnośląskiej Wstęgi Waleczności i Zasługi; Orluta posiada odręczny list pochwalny swojego dowódcy ppłk. Domaszewicza (obecnego posła B.B.) „Za okazaną dzielność i poniesione trudy w bojach 240 p. p. pod Stapłowem, Zadwórzem, Zachorzycami i Laszkami od 16—28 sierpnia 1920 roku."

Dzisiaj posiadając na utrzymaniu żonę, 72-letnią matkę i 69 letniego ojca ginie z głodu, przyczem w magistracie oświadczył mu inż. Olszewski, że w betoniarni, gdzie był za jęty „inwalicy nie potrzebuje".

Otrzymuje 2 (dwa!!!) zł. miesięcznie na utrzymanie swoje i żony z miej. urzędu dzielnicowego.

Głodujący wysuwają tylko jeden postulat, od którego zrealizowania uzależniają przerwanie głodówki: żądają oni mianowicie aby przydzielono im natychmiast stałe posady w magistracie lwowskim lub w innych urzędach, która umożliwi minimum utrzymania ich rodzin i siebie.

Głodujący wskazują, że na terenie magistratu znajdują się realne możliwości uzyskania dla nich stałych zajęć, o ileby usunięto stamtąd cały szereg dawniej lub nawet ostatnio przyjętych osobników wrogich polskości lub wobec niej obojętnych. Głodujący wychodzą z założenia słusznego, że pierwszeństwo w uzyskaniu zajęcia muszą mieć tylko polacy którzy do tego położyli większe lub mniejsze zasługi około walk o niepodległość czy budowy Państwa. Pod tym względem opinja publiczna solidaryzuje się w całej rozciągłości z postulatami głodujących Obrońców Lwowa.

Na rodziny głodujących Obrońców Lwowa.

W dniu wczorajszym otrzymał „Kur. Lwow." następujące pismo:

„Dla głodujących — Obrońców Lwowa" — tego bastjonu Polski i ich rodzin i dzieci załączam 20 zł.

Na kromkę polskiego chleba!

Zda się będę echem Wielkiego Wołania gdy do intruzów, obcych zawołam—„Handsoff" „precz z rękami" od naszych n w i chleba! W Polsce chleb dla Polaków!

Dziś tysiące Polaków bez pracy, giną w nędzy i głodzie. A Polsce potrzeba synów, silnych duchem i ciałem „Orląt" do obrony zagrożonych granic!

Adolf Cieński".

Wystawa w Radomiu to tylko zwierciadło nędzy polskiej

Otwarta została wystawa chałupnicza w Radomiu, zorganizowana przez Towarzystwo Polityki Społecznej, jako wystawa ruchoma, objeżdżająca wszystkie ośrodki miejskie w kraju. Znajdujące się na wystawie tablice i eksponaty dają obraz niedoli jaką cierpi polskie rzemiosło chałupnicze.

Okazuje się, że czeladnik krawiecki zarabia około 20 do 25 gr., za godzinę pracy a w Brzezinach zarobki rozpoczynają się już od 7 gr. Chałupnicy zegarmistrzowscy pobierają za swą żmudną pracę około 20 gr. za zmontowanie jednego zegarka, a trzeba dodać, że pracownik wykwalifikowany może zmontować nawyżej 12 zegarków na dobę.

Równie źle wynagradzana jest praca przy wyrobie kłódek. Według stawek zarobkowych, obowiązujących w Świątnikach, wykwalifikowany ślusarz, pracujący po 15 godzin na dobę zarabia 4 do 6 gr., na godzinę.

Szwaczka chałupniczka dostaje od hurtownika za uszycie koszuli 12 gr., za uszycie kalesonów 5 gr. Za godzinę pracy przy mozolnym zawodzie koronkarskim dostaje około 10 gr.

Za ładne ubranko ułańskie dla dzieci chałupnik dostaje 3 zł. W sklepie zaś takie ubranko kosztuje 12 zł. Zarobki w zawodzie zabawkarskim sięgają aż. . 30 gr, za godzinę pracy.

Zarobki chałupników garncarskich zgrupowanych przeważnie w powiatach wschodnich, nie przekraczają 5 — 10 gr., za godzinę pracy.

Wystawa chałupnicza otwiera więc oczy na nędzę świata pracy. Chałupnicy polscy przy obecnych zarobkach zmuszeni są żyć w warunkach niegodnych pierwotnych ludzi.

Słuszna uwaga

Inkasent podatkowy do służącej: — Czy zastałem panią?

— Nie, niema

— A jednak widzę jego kapelusz na wieszaku.

— Więc co? Moja koszula wisi na strychu, a ja jestem tutaj.

Odważny

— Wyobraź sobie powiedziałem temu atlecie Mokulińskiemu: „ty łobuzie ty gałganie ty patałachu!"

— I y i nie zmiażdżył cię? Jak miałeś odwagę!

— Bardzo zwyczajnie. Kiedy mu nawymyślałem, położyłem słuchawkę telefonu i już

WIDOWISKA

TEATRY

Teatr Miejski — Dziewczęta w mundurkach
Teatr Letni — Edinson lub Al Capone
Teatr Popularny — Czar munduru
Teatr Rewji As — Nasz as idzie w tas
Cyrk — Turniej walk zapaśniczych

KINA

Adria — I. Tabu, II. Igraszki pieniądza
Casino — Rajski ptak
Capitol — Ostatnia noc kawalera
Corso — I. Mandżurja płonie, II. Dzikuska
Czary — I. W sidłach szaleńca, II. Moskwa bez maski
Grand Kino — Gdybym miał miljon
Lura — Próba miłości
Ludowy — Cienie haremu
Metro — I. Tabu, II. Igraszki pieniądza
Oświatowy — Dla dor. Triumf białogłowy. dla młodz. I. W szponach tygrysa, II. Szmuglerzy amerykańscy
Palace — Chandu
Przedwiośnie — Donoran
Rakieta — Każdemu wolno kochać
Splendid — Wiejskie grzechy
Stylowy — Dobranoc Wiedniu
Sztuka — I. Wiktorja i jej huzar, II. Ponad śnieg

Dyrekcje kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcję o zmianie programu.

Giełda warszawska

WARSZAWA, dnia 13 czerwca 1933 r.

Dewizy:

Belgia	124.25
Gdańsk	17 [illegible]
Holandja	358.70
Londyn	30.23
Nowy Jork	7.27
Nowy Jork (kabel)	7.28
Paryż	35.09
Praga	26.53
Szwajcarja	172.20
Włochy	46.50

Obroty mniej, niż średnie, tendencja niejednolita.

Waluty:

Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 7.23. Rubel złoty 4.86. Gram czystego złota 5.9244. Dewiza na Berlin w obrotach między bankowych 209.10. Marki niemieckie (banknoty) w obrotach prywatnych 202.00. Funt szterlingów (banknoty) w obrotach prywatnych 30.27.

Papiery procentowe:

3 proc. poż. budowlana 38.25
7 proc. poż. stabilizacyjna 48.88—49.00
4 proc. poż. inwestycyjna seri. 100.00
6 proc. poż. dolarowa 46.75 (w proc.)
10 proc. poż. kolejowa 101.0—99.75 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.)
8 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 94.00 (w proc.)
7 proc. L. Z. Banku gosp. kraj. 83.25
7 proc. oblig. Banku gosp. kraj. 83.25
8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00
7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.25
8 proc. L. Z. Warszawy 39.75—39.38—39.63

Akcje:

Bank Polski	74.50
Lilpop	9.25 — 9.00
Starachowice	9.00

Tendencja dla pożyczek państwowych przeważnie mocniejsza, dla Listów zastaw. akcji—niejednolita.

Przez radjo

Łódź, środa.

7.00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zórze"
7.05 Gimnastyka
7.15—7.20 Dziennik poranny i wiad. sportowe
7.20 Płyty gramofonowe
7.52 Chwilka gospodarstwa domowego
7.55 Program na dzień bieżący
11.57 Sygnał czasu z Warszawy
12.05 Muzyka salonowa
12.25 Przegląd prasy polskiej
12.35 Płyty gramofonowe
12.55 Dz. połudn.
14.55 Płyty gramofonowe
15.05 Wiadomości bieżące
15.10 Kom. Państw. Inst. Ekspotr.
15.15 Płyty gramofonowe
15.25 Komunikat Gospod.
15.35 Płyty gramofonowe
15.45 Skrzynka PKO.
16.00 Koncert popularny
17.00 Pogadanka aktualna
17.15 Utwory P. Czajkowskiego (płyty)
18.15 „Sport w starożytności"
18.35 Recital śpiewaczy
19.10 „Dokąd jechać i jak się urządzić"
19.20 Rozmaitości
19.35 Program na dzień następny
19.40 Kwadrans literacki
20.00 Muzyka lekka
20.50 Dziennik Wieczorny
21.00 Skrzynką pocztowa rolnicza
21.10 Odczyt w języku esperanckim
21.25 Koncert muzyki polskiej
22.25 Wiadomości sportowe
22.55 Komunikaty
23.00—24.00 Muzyka taneczna

II ogłoszenie.

Zarząd Spółki Akcyjnej
Cukrownia i Rafinerja Leśmierz

zawiadamia pp. akcjonarjuszów, że w dniu 27 czerwca 1933 r., t. i. we wtorek, o godzinie 17 odbędzie się w Łodzi ul. Targowa Nr. 65

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Spółki

z następującem porządkiem obrad:

1) wybór przewodniczącego.
2) wybory członków Rady Nadzorczej
3) wybory członków Zarządu.
4) wniosek akcjonarjuszów zmiana § 23 statutu, który brzmi obecnie „Zarząd spółki składa się z 4 członków, obieranych przez Walne Zgromadzenie na 3 lata z pośród akcjonarjuszów lub osób postronnych. Członkowie Zarządu wybierają z pośród siebie przewodniczącego". Projektowane brzmienie. „Zarząd spółki składa się z jednego lub więcej członków, obieranych przez Walne Zgromadzenie na — lata z pośród akcjonarjuszów lub osób postronnych. Członkowie Zarządu wybierają z pośród siebie przewodniczącego".

Wydawca B. Kowalski. Red. Odp. T. Przygoński. Odbito w Drukarni L. Czajewskiego w Łodzi Al. Kościuszki 41